

No 87.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Aniceta P. M.
Czw. św. Bogumiła W.
Piąt. św. Tymona.
Sob. św. Sulpicjusza M.
Niedz. Opieki św. Józefa.
Pon. św. Sotera i Kaja.
Wt. św. Wojciecha M.
Wschód słońca: godz. 4 m. 55
Zachód słońca: godz. 7 m. 05
Dług. dnia: godz. 14 m. 10

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd Nr 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 17 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza Nr 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

WILLY BURMESTER
WILLY CLASSEN

grają w Czwartek 18-go Kwietnia
w Sali Koncertowej Vogla.

Bitety są do nabycia w składzie fortepianów K. M. Schredera, Piotrkowska 81.

521—3

Dr. JELNICKI
powrócił.

543

Mowa ministra skarbu.

(Dokończenie).

Był mówca, zdaje się, Aleksinski, który zwracając się do Dumy powiedział: „Prawa budżetowe panów równe są zeru”.

Nie, panowie, nie zeru są równe prawa państw. I nie tak, jak niektórym podobało się tutaj dowodzić, postąpił rząd w wydaniu prawa budżetowego, aby oddać panom jedynie tylko zero.

Rząd dał panom nie zero, ale coś bardzo stanowczego, a aby to nie było argumentowane samymi jeno słowami, lecz liczbami, a mnie liczy obowiązuja dlatego, że one przekonały mnie w ciągu czterech dni, przez które miałem zaszczyt znajdować się i udzielać Dumie wyjaśnień, że na zapytanie dane przez ministra skarbu na poglądy, przez niego przytoczone, bardzo łatwo następuje odpowiedź: To mylnie, to nie jest zgodne z tem, co on powiedział, to nie zasługuje na wiarę.

Aby odpowiedzieć sobie, jak wielkie są naprawdę prawa budżetowe Dumy państwowej obecnie, nie dotykając nawet zmiany tych praw, które poddano krytyce tak surowej, pozwolę sobie przedstawić uwadze panów pracę, jakiej dokonałem, prawda, w ciągu zaledwie dwóch dni.

Wymieniam tak mały przeciąg czasu dlatego, aby zastrzedz się z góry, że jeżeli w moim objaśnieniu będą, może, niedokładności w jednostkach, a nawet dziesiątkach milionów, to mam nadzieję, że w ostatecznym razie nie będą mówili o tem, jak mówili do tej pory, że minister skarbu mówi nieprawdę.

Praca ta, którą podjąłem się przedstawić panom natychmiast, polega na tem, aby rozczłonkować podany do rozpoznania budżet według tych rubryk stosowania, o których wspomniano tutaj słowem: „opancerzony budżet”.

Jakiż to pancerz? Ileż różnych pancerzy nałożono na budżet?

Jeżeli weźmiemy prawa zasadnicze i przepisy budżetowe z dnia 8 marca w tych częściach, w których one w części osłonięte są przez prawa zasadnicze, a w części je dopełniają, to zobaczycie panowie, że pancerz jest kilka. Jest jeden pancerz, którego istotnie Duma przebić nie może, oto ten, który nałożyły prawa zasadnicze.

Ale prawa zasadnicze określają, jakie wydatki nie mogą być zmniejszone. Oto wydatki na pożyczki państwowe i na zobowiązania, przyjęte przez państwo na zawsze.

Choć mam obowiązek być bardzo ostrożnym w swoich wyjaśnieniach, wyteżam wszystkie siły, aby dawać dobre dowody.

Pojęcie: „zobowiązanie“ jest bardzo szerokie, ale zobowiązań, oprócz pożyczek, jest wogóle nie tak wiele, aby warto mówić o nich.

Oto w tej rubryce, jeżeli uwzględnimy nie tylko nasz budżet zwyczajny, t. j. 380 milionów, o których tak często mówiono w celu scharakteryzowania brzemienia długu, ciążącego na narodzie, ale jeżeli do tego dodamy nawet i opłatę na dług, włączony do budżetu nadzwyczajnego, t. j. 52 miliony na amortyzację zobowiązań krótkoterminowych, jeżeli dodamy do tych wydatków utrzymanie ministerium Dworu i wydatki nadzwyczajne w ciągu roku, wszystko, co istotnie jest wyłączone, to co wyłączono od zmiany na zasadzie praw zasadniczych i przepisów budżetowych, to suma tych pożyczek daje dwie liczby: 27 milionów i 475 milionów, ogółem 502 miliony w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym.

Oto ten pancerz, którym istotnie jest opancerzona część budżetu, a do przebicia tego pancerza Duma nie posiada prawa.

Drugi pancerz jest nierównie cieńszy. Jest on na drodze prawodawczej, a droga ta mówi tylko to, że przed wykreśleniem wydatków należy wykreslić prawo, które je usprawiedliwia, należy zmienić ten tytuł, tę zasadę, która go usprawiedliwia.

Ten pancerz jest nierównie mniej twardy, nierównie słabiej będzie się opierał naporowi krytyki Dumy.

Ten pancerz w całym budżecie—znowu panowie zastrzegam się, że z powodu pośpiechu pracy dziesiątki milionów pominięto przez niedopatrze-

nię—stanowi 689 milionów. Łącznie zatem te wydatki opancerzone stanowią mniej, niż połowę całego budżetu, a to wcale nie zero, o którym mówił Aleksinski i wogóle nie zero, lecz nierównie więcej, niż zero, a mianowicie 1260 milionów pozostawiono wolnej decyzji Dumy przy rozpoznawaniu rzeczowem i krytyce, jaką panowie poczytacie za potrzebną, kiedy zagłębicie się w materiał budżetowy.

Dalej nie mniej mylnie mówiono, że prawa budżetowe Dumy nie istnieją, że rząd przedstawił budżet dla nieznaczej, częściej formalności, że Dumie związane ręce i nogi.

Nie, rząd przerobił budżet, aby Duma mogła go rozpoznawać, krytykować, i oddawać tem poważną korzyść. A jeżeli panowie w budżecie z 2471 milionów macie więcej, niż połowę, t. j. 1280 milionów, w granicach, w których macie go swobodnie rozpoznawać, to mniemam, na pierwszy rok Duma ma dosyć pracy (śmiech), aby wykazać, o ile ona swoją pracą, obznajmiając się z całą komplikacją wydatków, z których składa się tem 1½ miliarda, może przynieść pożytek, którego spodziewa się po niej cały kraj.

A zatem nie o zerze i nie o braku praw budżetowych, lecz o prawie realnem mówi się w tym wypadku.

Jak będzie dokonana rewizja prawa budżetowego, na czem będą polegały zmiany, które Duma poczyta za potrzebne poczynić, które ze zmian, jakie Duma będzie poczytywała za potrzebne poczynić dla rozszerzenia swoich prac budżetowych, otrzymają moc prawa, to rzecz przyszłości.

Duma nie wniosła projektu prawa budżetowego. To sprawa jedna z najtrudniejszych, jedna z najsporniejszych, jedna z najodpowiedzialniejszych.

Przechodzę do ostatniej sprawy dlatego, aby zakończyć swoje wyjaśnienia w przedmiocie, jaki kierunek byłby pożądanym do nadania budżetowi w tych warunkach, w jakich go wniesiono.

Z punktu widzenia tej krytyki, z którą występowano w ciągu czterech dni, odpowiedź na to pytanie opiera się na dwóch wnioskach, podanych przez partję wolności narodu, a obecnie przez członka Dumy, Reina, w imieniu partji umiarkowanych.

Powołując się na prawo istniejące, na prawo o Dumie państwowej i na artykuł 3-ci przepisów budżetowych, oni żądają, aby budżet odesłać do komisji budżetowej do rozpoznania.

Partye lewicy, socjalno-demokratyczna i zdaje się, inne, proponują, aby budżet wprost odrzucić, że nie trzeba go rozpoznawać. Czyż warto rozpoznawać taki budżet, który tutaj rozebrano, jak mi się zdaje, do kosteczki? Mojem zdaniem, budżetu wcale nie rozpoznawano.

Nierównie prościej byłoby odrzucić budżet. Istotnie, to nierównie prostsze, a gdyby pytano, co jest prostsze, to rozumie się samo przez się, że ten drugi wniosek z punktu widzenia jasności i prostoty ma nierównie większą przewagę. Prze-

waga polega już na tem, że nie trzeba pracować nad budżetem, nie trzeba przeglądać całego materiału, który nam złożono, nie trzeba dopełniać materiału, który panowie uznajecie za potrzebny, ani prosić rządu, aby go panom dostarczył.

Nierównie prościej odrzucić i usunąć się od tej rzeczy, chociażby dlatego, jak powiedziano, aby złożyć z siebie odpowiedzialność za czynny rząd. To naturalnie nierównie prostsze, ale ta prostota nie jest tą prostotą, którą ma na względzie prawo i oto dlatego, kończąc swoje wyjaśnienie wstępne, w dniu 2 kwietnia podałem wniosek, który nazajutrz podała partya wolności narodowej, a dziś podają partye umiarkowane, a mianowicie, aby budżet odesłać do rozpoznania przez komisję budżetową.

Dumę państwową utworzono do tego, aby wzięła najczynniejszy udział w naszym ojczystym prawodawstwie, a w zakresie tego prawodawstwa nie ma projektu prawa ważniejszego, jak projekt prawa o budżecie państwowym dochodów i wydatków.

Nie odrzucajcie go, panowie, odrazu i w całości, dlatego, że on wyobraża w sobie tę politykę, której ta czy inna partya nie podziela.

Jeżeli potrzeba rozważać, to należy to uczynić z uwagą i ze spokojem, należy sprawdzić wszystko to, co wniesiono do budżetu, należy o każdym wydatku mieć jasne wyobrażenie, czy istotnie każdy wydatek spowodowała potrzeba, czy też jest on zbędny. I znów czynić to wszystko potrzeba obiektywnie i spokojnie, czy można się bez tego wydatku obejść, lub też należy przez czas jakiś poprzestać. Być może, iż tej pracy niewidocznej, której przebieg będzie w skrytości, bez udziału obcej publiczności, bez oklasków, bez możliwości wygłaszania szerokich teorii nie do ziszczenia, tej całej pracy, robocie tej niewdzięcznej, a wyczerpującej, chwilami wielce nudnej, być może trzeba będzie poświęcić wiele, bardzo wiele czasu, ale wówczas można będzie powiedzieć, iż przedstawicielstwo narodowe nie ułękło się pracy i spełniło swój obowiązek, a tem samem wskazało rządowi, że się rząd myli i co należy uczynić, ażeby omyłki nie przytrafiały się w przyszłości.

Oto dlatego, kończąc ogólne uwagi przed waszem głosowaniem, sądzę, że niema innej drogi, drogi legalnej i drogi z korzyścią dla narodu, przeto, że pozwolę sobie na to wyrażenie drogi honoru Dumy, jak oddać projekt do komisji budżetowej w celu rozważenia, a wówczas tylko, gdy komisya spełni swoje zadanie i zwróci nam ten projekt, wówczas dopiero będziemy go roztrząsać w granicach tych sporów i wątpliwości, które nam pozostaną poza pracą komisji budżetowej (oklaski prawicy i części centrum).

Mowa Puryszkiewicza.

(Streszczenie według telegramu).

Posel Akerman zaczął od cytaty ze św. Pawła. Oburzył się na Dumę, że się nieco śmiała — nie z cytaty — lecz z niego, potem zapowiedział, że będzie mówił o sprawie agrarnej, a zaczął od obrony szlachty. Cytuje posiedzenia komisji szlacheckich z czasów uwłaszczenia włościan, wreszcie stwierdza, że Cesarz Aleksander II nie zginał z ręki szlachcica.

Przypomniacie sobie — ciągnął dalej poseł — bachanalje październikowe, — kiedy manifest 30-go października był powitany nie jako dar władzy Monarszej, według mnie samowładczej, a wedle was konstytucyjnej, lecz jak wykonanie żądania, wyrwane z rąk Monarszych, dzięki zbiegowi ciężkich okoliczności. Narzekania na brak ziemi poczęły rozlegać się już w roku 1862, choć niema przykładu, aby bez przelewu krwi szlachcic żądał się praw do chłopa i niewolnika, jak to było w Rosji. Więc okrzyki te były dziełem propagandy rewolucyjnej. To samo jest i teraz.

Zaznaczywszy, że wszystkie składane teraz przez posłów sprawozdania z różnych miejscowości mogą tylko podburzyć sfery ludowe, mówca odpowiadając Karawajewowi stwierdza, że lud rosyjski nie wymiera, można tylko mówić o zwyrodnieniu, skutkiem alkoholizmu i syfilisu, skutkiem tego, że lekarze ziemscy zajmują się polityką, a nie spełnianiem swoich obowiązków. Nieodwołanie nie jest przyczyną zwyrodnienia.

W dalszym ciągu p. Puryszkiewicz mówi o tem, że w rozruchach rolnych gubernii kurskiej ucze-

stniczyli nie włościanie bez ziemi, lecz posiadający od 50 — 70 dzies., co też jest dowodem skuteczności propagandy.

W waszych programach i zjazdach rewolucyjnych chcecie tylko odebrać ziemię nienawistnej klasie właścicieli ziemskich. Ale zamilczacie o dążeniu ograbienia też właścicieli drobnych, włościan, kiedy skończycie ze szlachtą. Mam nadzieję, że Aleksinski, Ceretelli i reszta kompanii nie wyrzekają się tego faktu, chociaż wiedzą, że niepodobna podnieść dobrobytu przez ogólny podział ziemi. Intensywna gospodarka jest możliwa tylko przy pewnej normie minimalnej; podział gruntów zniesie gospodarkę intensywną, rezultatem jego będzie zmniejszenie zbiorów zboża, zmniejszenie eksportu zagranicę i zupełny brak zarobku dla włościan na ziemiach szlacheckich. Projektowana reforma jest nieprawna, bo gwałci zasadę własności, a pod względem społecznym jest tylko próbą teorii.

Za główną przeszkodę podniesienia wydajności gospodarstw włościańskich uważa mówca olbrzymią ilość świąt i nadzwyczajną ilość ziemi ugorującej, dochodzącą do 60 proc. z górą.

Zwraca też uwagę na niszczenie lasów, które zagraża w niedalekiej przyszłości zmianą Rosyi na nieskończoną pustynię. Wielką klęską dla włościan są pożary, które w 50 guberniach podczas dwóch lat przyczyniły szkody na 54 miliony. Więc nie można mówić tylko o braku ziemi, jak to czyni program centrum. Wielką przeszkodą jest także wspólnota gromadzka, razem platforma dla socjalizmu.

Wreszcie p. Puryszkiewicz zaczyna mówić o rzeczach polskich.

„Wzywam polaków, aby nie wykręcali się od załatwienia sprawy rolnej u siebie, bo i tam jest zastrzona. Rosyanie zdają sobie sprawę, że Polska jest z nimi a nie przeciw nim. Rząd zawsze opierał się na włościanach polskich (śmiech), widząc w nich żywioł porządku. Szlachta zawsze dążyła „do lasu“. A teraz po interesach ludu przedstawiciele Polski powinni nie oczekiwać na sejm autonomiczny, lecz razem z nami przystąpić do rozstrzygnięcia sprawy“.

Przechodzenie ziemi w ręce włościan powinno być dziełem dobrowolnego porozumienia z większymi właścicielami. Nie może być mowy o wywłaszczeniu przymusowym — byłoby to rabunek na prostej drodze. Trzeba usunąć szlachownię i wspólnotę.

Mówca kończy: „Czas zapomnieć o Pugaczewie i o Steńce Razińie. Trzeba zabrać się do rozwiązywania sprawy rolnej. Zadaniem naszym nie jest bałamucenie ludu, demoralizowanie mas, tych dorosłych dzieci. Zadaniem Dumy państwowej jest wydać wyrok sprawiedliwy, nie skompromitować się i nie dowieść jej bankructwa wobec Europy, która teraz zdumiewa się i nie wie, czy parlament rosyjski jest instytucją prawodawczą, czy też ogniskiem rewolucji“. (Oklaski na prawicy, sykania na lewicy).

Wymiana listów.

Jak wiadomo, pomiędzy prezesem ministrów a prezesem Dumy wynikł spór o udział osób postronnych w komisjach parlamentarnych. P. Stolypin w kilku listach zwrócił się do p. Golowina z zapytaniem: na jakiej zasadzie zaproszono do udziału w komisjach osoby postronne? Na to p. Golowin odpowiedział listem następującym:

„W listach pańskich z d. 23, 24 i 26 marca (st. st.) pod № 164, 167 i 168 raczyłeś pan zawiadomić mnie o nielegalnem, zdaniem pańskim, postępowaniu komisji parlamentarnych, a jednocześnie proponujesz pan, aby mu zakomunikowano, w najkrótszym, ile możności, czasie, jakie kroki będą przedsięwzięte ze strony prezydium, w celu zabezpieczenia ustanowionego przez prawo porządku i zapobieżenia naruszaniu go w przyszłości.“

„Uważam za swój obowiązek uprzejmie prosić pana o wskazanie mi, na zasadzie jakich artykułów prawa prezes rady ministrów może zwracać się z podobną interpelacją do prezesa Dumy państwowej. W ordynacyi Dumy znajduje się art. 33, który nadaje Dumie prawo zwracać się do ministrów i głównozarządzających z interpelacjami z powodu ich postępów niezgodnych

z prawem, lecz niema artykułu, któryby dawał prawo ministrom zwracania się z interpelacjami do Dumy lub jej prezesa“.

Na to znów w d. 29-ym marca st. st. prezes ministrów p. Stolypin odpowiedział listem następującym:

„Wskutek listu pańskiego pod № 266 mam zaszczyt zawiadomić pana, że przy rozważeniu poruszanej kwestyi raczyłeś pan ominąć artykuł 67 ordynacyi Dumy, oraz rozdział II Najwyższego ukazu do senatu rządzącego z d. 20-go lutego 1906 r. i Najwyżej zatwierdzone w d. 18-ym lutego r. b. przepisy o dopuszczeniu na posiedzenia Dumy osób postronnych.“

„Na mocy przytoczonych praw przepisy o sposobie dopuszczania na posiedzenia Dumy osób postronnych ustanawia się po porozumieniu się prezesa Dumy z prezesem rady ministrów i zatwierdzone są przez władzę Najwyższą, przyczem do tego czasu obowiązują przepisy tymczasowe, ustanowione w porozumieniu pomiędzy prezesem Dumy a prezesem rady ministrów. W takich warunkach jest rzeczą oczywistą, że przepisy te, jako pozostające pod osłoną dwu porozumiewających się stron, stwarzają dla nich nietylko prawo, lecz i obowiązek wzajemnego porozumienia się we wszystkich tych przypadkach, kiedy powstaje różnica w zdaniu co do rozumienia przepisów albo naruszania ich przez jedną stronę.“

„Tak mianowicie raczyłeś pan postąpić, zwróciwszy się do mnie z żądaniem przedsięwzięcia kroków celem ścisłego przestrzegania przez ochronę pałacu Taurydzkiego Najwyżej zatwierdzanych w dniu 18-ym lutego r. b. przepisów, a ponieważ uwaga godziła się zupełnie ze ścisłym brzmieniem tych przepisów, przeto, nie czekając na interpelację Dumy, wydałem odpowiednie rozporządzenie, aby żądaniu pańskiemu zadość uczynić.“

„W dalszym ciągu raczyłeś pan w ten sam sposób porozumiewać się ze mną w sprawie zmiany rzeczonych przepisów w tym sensie, aby w Dumie mogły być zachowane specjalne miejsca dla zaproszonych rzeczoznawców. Z mojej strony zakomunikowałem panu w liście z d. 26 marca pod № 163, że zupełnie bezsporne, zdaniem mojem, powody wyłączały możliwość dopuszczania podobnych osób na posiedzenia Dumy. Wkrótce potem doszło do mojej wiadomości, że nie oczekując Najwyższej zgody na zmianę przepisów obowiązujących i nie otrzymawszy także mojej zgody, pozwolił pan dopuścić do udziału w pracach Dumy osoby, których udział także nie jest przewidziany przez prawo.“

„Ztąd wynikał dla mnie obowiązek, aby przedsięwziąć natychmiast środki, ażeby zapobiedz takiemu naruszeniu przepisów i uprzedzić możność powtórzenia się tego w przyszłości. Miałem do wyboru dwie drogi. Pierwsza, wskazana formalnie przez prawo, dawała mi możność samodzielnego decydowania na zasadzie art. 4 i 21 Najwyżej zatwierdzonych przepisów z d. 18 lutego r. b., a mianowicie zarządzenia, aby ochrona pałacu Taurydzkiego nie dopuszczała do niego osób, nie posiadających na to prawa. Druga droga, wypływająca, jak mi się zdawało, z praw grzeczności, skłaniała mnie do zwrócenia się uprzednio w liście do pana z prośbą o zawiadomienie mnie, jakie środki raczy zastosować prezydium izby celem usunięcia zauważonego naruszenia prawa. Tę drogę wybrałem pan początkowo, tę drogę wybrałem i ja. Ponieważ jednak nie chcesz pan na niej dłużej pozostawać i pragniesz trzymać się drogi formalnej, przeto i mnie wypada wyrzec się dalszych prób wyrównania drogą korespondencyi różnicy naszych poglądów i, korzystając ze służącego mi prawa, wydać zarządzającemu ochroną pałacu Taurydzkiego rozkaz, aby nie dopuszczał w ogóle do Dumy osób postronnych, oprócz wymienionych w Najwyżej zatwierdzonych d. 18 lutego r. b. przepisach.“

Zjazd wychowawców.

Projektowany na czas od 5 — 9 maja Zjazd nauczycieli i nauczycielek wychowawców odejdzie się w terminie wskazanym ściśle podług podanego już do wiadomości publicznej programu.

Referenci proszeni są o przesłanie prac swych lub też obszernych streszczeń do Biura Zjazdu, Zgoda 8, najpóźniej do dnia 25 kwietnia r. b.

Do tegoż terminu przyjmowane będą nowe referaty, poczem program czynności Zjazdu ustalonym zostanie.

Wobec konieczności wyczerpującego omówienia poruszonych kwestyj, oddzielne referaty nie więcej nad pół godziny czasu zajmować winny. Zapisy przyjmują się do 30 kwietnia r. b.

Program czynności Zjazdu w terminie od 5 — 9 maja (wychowawców).

I. Środki kształcenia charakteru dzieci i młodzieży:

- a) czynnik religijno-etyczny w wychowaniu domowym i szkolnym;
- b) nauka jako czynnik wychowawczy;
- c) wychowawcze znaczenie karności szkolnej;

d) estetyka jako czynnik wychowawczy.

II. Wewnętrzny ustrój życia szkolnego:

- a) przygotowanie naukowe i pedagogiczne wychowawców;
- b) rady pedagogiczne i ich udział w rozwoju szkoły;

c) rozkład zajęć szkolnych;

d) regulamin wewnętrzny;

- e) opieka nad młodzieżą szkolną po za szkołą.

III. Fizyczne wychowanie młodzieży:

a) higiena w życiu szkolnym;

b) środki fizycznego rozwoju młodzieży;

- c) uświadamianie młodzieży w sprawach seksualnych;
- d) praca młodzieży po za szkołą i przeciążenie w niej.

e) gry i zabawy; ich znaczenie wychowawcze.

- IV. Stosunek otoczenia do sprawy wychowania młodzieży:

a) współzycie koleżeńskie;

b) uczeń i nauczyciel;

c) uczeń i szkoła;

d) uczeń i wpływy pozaszkolne;

e) rodzina i szkoła;

f) społeczeństwo i szkoła.

- V. Referaty ogólne z psychologii i pedagogiki.

Duma państwowa.

Posiedzenie dwudzieste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, d. 16 kwietnia.

Posiedzenie dzisiejsze Dumy otwarto o godz. 2-ej min. 51. Prezyduje wiceprezes Poznański. Ogłoszono szereg wniesionych przez rząd projektów.

Na porządku dziennym sprawa interpelacji z powodu starcia straży więziennej z aresztantami w więzieniu w Rydze.

Z powodu wniosku o nagłośnienie interpelacji, na mównicę wstępuje Rodiczew, doradzając zwolennikom przyjęcia interpelacji odesłanie jej do komisji interpelacyjnej, w celu prawidłowego umotywowania, usuwającego możliwość formalnego odłożenia sprawy. Tenże sam wniosek Rodiczew zalecił względem dwóch innych interpelacji, wniesionych na posiedzeniu dzisiejszym z żądaniem nagłośnienia, a jeszcze nie rozważonych przez komisję interpelacyjną.

Ozół, poseł ryski, nalega na uznanie nagłośnienia interpelacji i rozważenia jej dziś bezzwłocznie.

Bułat, w imieniu grupy pracy, przyłącza się do wniosku Ozóla, uważając, że w chwili gdy broń jest nabita i gdy od wyroku sądu polowego zależy życie ludzkie, nie należy dopuścić najmniejszej zwłoki z przyczyn czysto formalnych.

Rodiczew dla ocalenia życia więźniów nalega raz jeszcze, aby przyjęto jego wniosek, gdyż dyskusja w tym przypadku jest bezowocna. Ministerium bowiem wie o wszystkim i dyskusja Dumy nic nowego do sprawy nie doda. Najmniej zaś omyłka formalna może stanowić o życiu nieszczęśliwych.

Kuzmin-Karawajew dowodzi, że faktyczne położenie sprawy nie odpowiada wiadomościom prywatnym, według których winnym grozi sąd polowy i rychła kara śmierci, gdyż w odpowiedzi na wysłany przez wielu posłów telegram dziś otrzymano telegram od generał-gubernatora generała Mellera-Zakomelskiego, następującej treści:

„Nie było powodu oddania sądowi polowemu w Rydze ani siedmiu, ani czterech ludzi i jak dotychczas niema kogo ocalać”. (Śmiech, hałas i oklaski w izbie). Kuzmin-Karawajew następnie przyłącza się do wniosku Rodiczewa.

Aleksinskij odczytuje telegram postępowych wyborców w Rydze, którzy potwierdzają pierwotne wiadomości prywatne i oświadcza, że wiadomościom tym należy bardziej wierzyć, niż generałowi-gubernatorowi.

Archangielski popiera wniosek nagłośnienia.

Ozół podkreśla w telegramie generała Mellera-Zakomelskiego słowo „dotychczas” i twierdzi, że śmierć grozi więźniom, jeżeli nie dziś, to jutro, popiera więc wniosek nagłośnienia.

Szulgin twierdzi, iż śmierci nie powinna leżeć się lewica i prosi lewicę, aby odpowiedziała mu otwarcie, czy u której z osób z tego skrzydła niema bomby. (Hałas wzrasta na sali niezwykle gwałtownie, na ławach lewicy uderzenie pięściami o pulpity i okrzyki: „Precz z nimi!” poczem następuje ogólne poruszenie w izbie).

Prezes dzwoni i prosi o spokój, wyrażając ubolewanie, że nie zdążył w porę powstrzymać mówcy. Uważa postępek Szulgina za niewłaściwy, czyniąc jednocześnie uwagę, że dla wydalenia z izby posła w porządku, wskazanym przez art. 38 ustawy, konieczne jest oświadczenie grupy poselskiej.

Aleksinskij uważa, że oburzenie lewicy jest zbyt wielkie. Czas było przyzwyczaić się do prowokacji. O postępkach Szulgina wyraża się z pogardą, poczem domaga się nagłośnienia wniosku.

Pergament popiera Rodiczewa, mówiąc, że interpelacja jest nie tylko nieprawidłowo sformułowana, lecz również źle argumentowana.

Puriszkiwicz, powołując się na treść telegramu, odczytanego przez Kuzmina Karawajewa, zaznacza brak wszelkiej podstawy do interpelacji socjalnych demokratów.

Bulhakow i Kiseweter oświadcza, że przeciw nagłośnieniu wniosku.

Bielajew popiera nagłośnienie wniosku.

Ceretelli w imieniu frakcji socjalno-demokratycznej uznaje za możliwe nie bronie nagłośnienia wniosku z warunkiem, aby komisja, opracowawszy odpowiednią interpelację, przedstawiła ją Dumie nie później, jak we czwartek.

Duma odrzuca nagłośnienie wniosku.

Interpelację oddano do komisji.

Odczytano wniosek, podpisany przez 35-iu posłów, domagający się wydalenia Szulgina z posiedzenia dzisiejszego za słowa obelżywe dla posłów.

Szulgin oświadcza, że, mówiąc o bombach, nie miał na myśli posłów obecnych w izbie, lecz wogóle członków stronnictwa socjalno-rewolucyjnego.

Prezes poddaje sprawę wydalenia Szulgina pod głosowanie.

Józef Hessen zapytuje, czy autorowie wniosku nie cofają go.

Głosy na lewicy: To oznacza przebaczenie!

Głosy na prawicy: Oho!

Wniosek poddano głosowaniu.

Przeciw usunięciu Szulgina głosuje prawica, umiarkowani i część kadetów. Za wydaleniem jest większość izby wraz ze wszystkimi grupami narodowymi i Kołem polskim.

Krańcowa prawica i umiarkowani monarchiści uznając, że Szulgin cofnął swoje słowa, twierdzą, że uchwała izby jest niesłuszna i demonstracyjnie opuszczają salę, udając się za Szulginem.

Na lewicy silne oklaski, w centrum spokój.

Duma przechodzi do dyskusji o nagłośnieniu wniosku o mieszaninę się rządu do walki pracy z kapitałem, co wyraża się w delegowaniu generała Taubego ze specjalnymi pełnomocnictwami dla stłumienia spokojnego przebiegu strejku załóg okrętowych w portach morza Kaspijskiego.

Czernoszwitow, Kapustin, Struwe i Rodiczew oświadcza, że przeciw nagłośnieniu wniosku, nie znajdując w interpelacji żadnych powodów do uznania owej nagłośnienia i uważając, że interpelacja ta jest sprawą zbyt skomplikowaną, ażeby można było ją pośpiesznie zrehabilitować i wskazują, że w obecnej redakcji interpelacja nie zawiera żadnego materiału dla wniesienia jej do izby, gdyż, na przykład, na pozór niema nic nielegalnego w delegowaniu przez rząd swojego agenta.

Nagłośnienie wniosku popierają: Macharidze, Aframowicz, Zejpatow i Dżaparadze.

Socjalni rewolucyjniści i grupa pracy o-

świadcza, że przeciw nagłośnieniu wniosku i żądają oddania sprawy do komisji.

Duma większością głosów, przeciw frakcji socjalno-demokratycznej, odrzuca nagłośnienie wniosku i oddaje go komisji interpelacyjnej.

Następnie Duma przechodzi do interpelacji z powodu postępowania ekspedycji karnej we wsi Lanczuty, w pow. ozurgeskim na Kaukazie.

Nagłośnienie wniosku popiera Ceretelli.

Zwalcza go Rodiczew, dowodząc, że i ta interpelacja nie odpowiada formalnym wymaganiom, zarówno w argumentowaniu, jako też w swej formie.

Z tej przyczyny uznanie nagłośnienia i dalsze skierowanie w jego redakcji obecnej nie da żadnych wyników.

Przeciw uznaniu nagłośnienia głosowali: październikowcy, bezpartyjni, kadeci, mahometanie i Koło polskie, ogółem 193 posłów.

Za uznaniem nagłośnienia głosowali: socjaliści, socjal-rewolucyjniści, grupa pracy, ludowi socjaliści, ogółem 166 posłów.

Nagłośnienie więc odrzucono.

Interpelację odesłano do komisji.

Duma przystępuje do obrad nad interpelacją w sprawie postępowania generał-gubernatora moskiewskiego, Hoerschelmana, który wbrew prawu i wbrew specjalnemu wyjaśnieniu ze strony prezesa rady ministrów, skasował własną władzę wyrok sądu wojennego polowego w Moskwie w sprawie braci Kobłowów i Tarakaninów, oskarżonych o zadanie ran policyjantowi i który oddał tę sprawę do powtórnego osądzenia przez sąd polowy w innym składzie. Pierwszy sąd skazał ich na bezterminowe ciężkie roboty, następstwem zaś rozporządzenia generał-gubernatora było to, że drugi sąd skazał ich na karę śmierci. Wyrok ten wykonano.

Maklakow, przytoczywszy faktyczną stronę sprawy, zaznaczył, że Duma, idąc za wezwaniem prezesa rady ministrów, zdemaskowała przestępstwo generał-gubernatora moskiewskiego, Duma spełniła swój obowiązek. Obecnie przychodzi kolej na rząd, aby ten spełnił swój obowiązek, w imię tego poszanowania prawa i sądu, do którego zwywiali nieraz przedstawiciele ministerium.

Aleksinskij, zgadzając się z Maklakowem, mniema, że postępowanie Hoerschelmana jest nie nadużyciem władzy, lecz korzystaniem z władzy, istniejącej w chwili obecnej w Rosyi.

Duma jednomyślnie przyjmuje interpelację w redakcji, opracowanej przez komisję do spraw interpelacji.

Uchwałę tę przyjęto oklaskami.

Przewodniczący zawiadamia, że otrzymał opatrzoną 31 podpisami protest członków Dumy z powodu wydalenia Szulgina. Ponieważ protest zawiera krytykę uchwały Dumy, nie będzie odczytany, a jedynie dołączony do protokołu.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5-ej min. 50 po południu.

Precz z bratobójczą walką!

Piękna inicjatywa wyłoniła się z pośród robotników fabrycznych i rzemieślników, — inicjatywa zaprzestania walk bratobójczych. Już wiele fabryk oraz kilkanaście rzemieślniczych związków inicjatywę tę zamienili w czyn, bo zadeklarowali, że w ich gronie nie będzie walk bratobójczych.

Wysoko ludzkie są te uchwały, ale trzeba, aby były jakimś rygorem objęte. Nie dość bowiem coś uchwalić, ale jeszcze potrzeba wykonać w ten sposób, aby społeczeństwu korzystać przyniosło.

Na społeczeństwie spoczywa obowiązek, aby strasznego raka, toczącego niepotrzebnie organizm, samo wygoiło.

Do was więc bracia jednej matki, do was polacy odzywamy się w imieniu ideałów ludzkich: przestańcie się mordować.

Niech wszystkie fabryki, niech wszystkie związki pójdą śladem tych, które już uchwały potrzebę „zaprzestania walk bratobójczych”.

Niech wszyscy razem robotnicy w każdej z osobna fabryk uchwalą, że nie wolno podnosić rę-

ki na braci, na dzieci jednej ziemi, a kto się z pod tego postanowienia wylamie, zostanie z fabryki usunięty i do żadnej innej w Łodzi przyjętym nie zostanie.

Wtedy wszystkie wystąpienia z bronią w ręku będą uważane za bandytyzm i odpowiednio z nimi rozprawi się samo społeczeństwo. Bandytów każdy kraj tępi... bo ludzkość rządzi się prawami. Z samozwańczymi bandytami potrafi załatwić się i Łódź...

A więc do dzieła cywilizacyjnego bracia, a nie do dzikich rozpraw was nawołujemy.

Niech robotnik polski nie będzie pośmiewiskiem dla całego świata, ale człowiekiem dążącym do wzniosłych ideałów!

Czytelnie ludowe.

„Słowo“ zamieszcza następującą korespondencję z Poznania:

Różne stosunki wywołują różne potrzeby. Tak w Królestwie w zakresie oświatowym jedną z najpilniejszych spraw jest nauczanie ludu czytać i pisać. U nas cel ten osiągnięto już dawno. Aż do roku 1873 szkoła ludowa wypełniała to zadanie, która wówczas dochodziła podobno do takiej doskonałości, że powstał aforyzm: «Pod Sadową zwyciężył nauczyciel ludowy pruski». Od roku 1873 zniesiono język polski jako wykładowy, oprócz jednakże religii, a i tam pozostawiono go tylko z zastrzeżeniem; które wywołało ostatecznie strejk szkolny. Równocześnie z usunięciem wykładu polskiego zniesiono także naukę polskiego czytania i pisania. Dopiero po 20 latach zaprowadzono ją znowu fakultatywnie w średnim oddziale (9—12 lat) za czasów t. zw. polityki ugodowej. Ale i tę resztę z początkiem zeszłego roku szkolnego (kwietnia 1906) ostatecznie skasowano jako zbędną, bo przecież dzieci umieją już dosyć po niemiecku, aby korzystać z niemieckiego wykładu.

Szkoła dzisiejsza więc nie czyni niczego, aby wykształcić dzieci w języku ojczystym. Raczej przeciwnie. Gdy się spostrzeżono, że dzieciom potrzebna jest bardzo znajomość alfabetu łacińskiego w nauczaniu się czytania polskiego, przestano go uczyć. Był to przecie jedyny przedmiot, którego się dzieci uczyły chętnie. Obecnie cały ciężar tej nauki spada na dom rodzicielski. A trzeba pamiętać, że dom ten wywiązuje się z niego gorliwie. Młode pokolenie uczy się czytać i pisać nie pięknie wprowadzić ani nie ortograficznie, ale nauczyć się zawsze. Najlepiej sprawdzić to można u dzieci, pobierających naukę przygotowawczą do spowiedzi i Komunii św. Tam wyjątkowo znajduje się dziecko, nie umiejące czytać w początkach nauki, a po dwóch latach jej trwania nie spotka się jej wcale.

Teraz chodzi więc u nas o to tylko, aby umiejętności i ochotę czytania dostarczyć środków. Tę rolę spełniają gazety i książki. Na dziś o tych drugich słów kilka.

Miedzy innymi środkami germanizacyjnymi rząd próbował wpłynąć na umysły młodzieży szkolnej przez biblioteki, urządzane przy szkołach. Że w tych księżnicach nie było ani jednej książki polskiej, tego nie potrzeba chyba nadmieniać osobno. Ale dzieci nie nauczyły się tego w szkole, aby czytać z przyjemnością książki niemieckie; nauczyły się chyba wstrętu do niemieczyzny. Nadto dobrano je bardzo niezręcznie, o tendencji nie tylko antypolskiej, ale i antikatolickiej, że nawet niektórzy nauczyciele, mianowicie starsi, mieli wątpliwości co do polecenia ich dzieciom. Ta próba więc chybiła celu. Tem chętniej dzieci czytają polskie książki. Otrzymują je zresztą nie tylko dzieci, ale i starsi z dwóch głównie źródeł. Do jednego zaliczyć można czytelnie ludowe, do drugiego różne inne biblioteki: parafialne, towarzystw robotników, przemysłowców (rzemieślników), czeladzi, terminatorów, Sokolów i t. d. Niestety, wobec braku jakichkolwiek danych, niepodobna nawet w przybliżeniu podać ani liczby bibliotek, ani liczby książek, ani liczby czytających. Wszakże w każdym mieście czy miasteczku istnieje z pewnością najmniej jedna czytelnia, a wszystkie wydają książki także nieczłonkom.

Za to Towarzystwo czytelnia ludowych pro-

wadzi dokładną statystykę. Siedzibę ma w Poznaniu, a działalność rozciąga na wszystkie dzielnice polsko-pruskie i całą Rzeszę niemiecką. Założono je przed 26 laty, a więc w r. 1881. Na czele czytelnia stoi Główny zarząd, odnawiający się co rok w trzeciej części. Składa się z 9 członków. Wyznacza na każdy powiat delegata oraz na każdą miejscowość większą lub parafię za porozumieniem się z delegatem bibliotekarza. Urządzenie całe jest centralistyczne. Czynności bibliotekarza obejmują kierownictwo biblioteką oraz sprawozdania. Książki do bibliotek rozsyła Główny Zarząd według własnego wyboru. Delegaci zaś pośredniczą w posyłaniu sprawozdań oraz przedstawiają potrzebę zakładania nowych bibliotek. Zakup i rozsyłanie książek, zakładanie bibliotek, kierownictwo majątkiem i dochodami towarzystwa—wszystko to należy do Głównego Zarządu. Ponieważ czytelnia są bezpłatne, fundusze dla towarzystwa płyną ze składek członków, z darów dobrowolnych i odsetek od majątku towarzystwa. Pośredniczą w tem zwykle kolekcjonerzy, który to urząd łączy się najczęściej z bibliotekarstwem. W prowadzeniu zaś księżnic poszczególnych bibliotekarzy mają najzupełniejszą swobodę.

Dla lepszego załatwienia obszernych swych czynności, główny Zarząd otworzył osobne biuro we własnym lokalu, z płatnym urzędnikiem. Działalność biura była nader obszerna.

Czytelnia było 1 stycznia r. b. 1370. Najwięcej liczy W. Księstwo, bo 693, czyli połowę, następnie Prusy Zachodnie 257, Górny Śląsk 190, Wychodźstwo 182, a najmniej Prusy Wschodnie, bo tylko 39. Ruchliwością największą odznacza się jednak Wychodźstwo, jak świadczy dziennik korespondencyj. Założono czytelnia znacznie więcej przez ten czas, ale niestety, wiele (543) upadło, a najwięcej w Prusach Wschodnich. Liczby książek w czytelniach sprawozdanie nie podaje, ani liczby wypożyczeń, a to z powodu niewielkiej ilości i niedokładności sprawozdań nadesłanych (tylko 413).

Książki dzieli się na cztery działy: religijne, historyczne (zwłaszcza powiatki historyi), popularno-naukowe i powieści. Najwięcej czytelnicy żądają działu pierwszego i czwartego. Najmniej korzystają z dzieł naukowych. Taki stosunek niekoniecznie jest pożądanym; wszakże na obronę ludu naszego można i należy przytoczyć, że dziełka popularno-naukowe są bardzo często zbyt fachowe, a nieraz zbyt trudne do zrozumienia. Małe zapotrzebowanie tłumaczy się też często nieumiejętnością bibliotekarza. Jak sam zauważyłem, gdy bibliotekarz umie zainteresować temi książkami i skoro są rzeczywiście popularnie naukowe, poczytnością cieszą się ogromną, mianowicie ilustrowane z zakresu geografii, etnografii i nauk przyrodniczych.

Bibliotekarze to wogóle pięta Achillesowa naszych czytelnia. Wykształcenia zawodowego trudno szukać u organistów, kościelnych i t. p., nieraz brak nawet nietylko zamiłowania, ale poprostu poczucia obowiązku. Aby ułatwić im prowadzenie czytelnia, Główny Zarząd wydaje kwartalnik „Czytelnia Ludowa“, odbijaną w 2,000 egzemplarzy od roku; projektuje także urządzenie kursów bibliotekarskich.

Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 46,000 marek. Dochód roku zeszłego był znaczny. Wynosił blisko 37,000 m., w czem składek członków naliczono przeszło 10,000 m. Rozchód sprawozdanie oblicza na przeszło 35,000, tak, iż remanent udzielił blisko 1,500 m. Rok ubiegły, podaje sprawozdanie, zaznaczył się dodatnio pod względem rozwoju Towarzystwa i pod względem finansowym.

Wogóle, zdaje się, jakoby od roku zeszłego, roku jubileuszowego czytelnia, nowy duch w nie wstąpił. Mimo ruchliwej i doniosłej działalności, Towarzystwo „Czytelnia Ludowa“ nie cieszyło się należytem poparciem ze strony społeczeństwa. Każdy prawie rok zamykano deficytem, aż się zbierało długów około 6,000 m. Wtedy w roku zeszłym Towarzystwo zaapelowało do społeczeństwa. Jako fundusz jubileuszowy złożono na pokrycie długów przeszło 6,000 m., a majątek Towarzystwa podniósł się o jedną trzecią. Dzięki takiemu poparciu, można było urządzić biuro tak potrzebne i założyć kwartalnik, założyć 80 nowych i zasilić 585 czytelnia blisko w 21,000 książek. Oprócz tego zarząd nosi się z myślą zakładania bibliotek ruchomych. Zarazem powziął zamiar zastąpić urząd delegata komitetami powiatowymi.

Sprowadziłoby to decentralizację Towarzystwa, a może i większe zainteresowanie, tudzież lepsze spełnianie obowiązków.

Tak się przedstawia stan instytucji, najważniejszej w zakresie oświaty u nas. Istnieje wprowadzić podobno sekcja kulturalna „Straży“, ale o niej wiadomo tylko, że istnieje. Im trudniejsze stają się z dnia na dzień nasze stosunki i warunki istnienia, im więcej działalność swoją zaczepną Niemcy kierują także na pole kulturalne, tem bardziej i my winniśmy się starać, aby im przeciwstawić pracę twórczą, pozytywną pracę kulturalną.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gościława. Jutro Włodzimierza.

TEATR VICTORIA. Dziś „Pędziwiatr“, wodewil Z. Przybylskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Dziecię straganiarki“, operetka Blaua i Taubstaina. Początek o godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert Willy Barmestra i Willy Classena. Początek o godz. 8 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

Rozkwaterowanie pułku piechoty. Dziś odbyły się narady naczelnika straży ziemskiej pow. łódzkiego z komisarzem I cyrkulu i wójtem gminy Radogoszcz, w sprawie rozkwaterowania pułku piechoty na terytorium Bałut i Radogoszcza. Pułk powyższy ma stałe czuwać nad porządkiem w obu tych miejscowościach.

Z fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego. Na wysłaną wczoraj depeszę zawiadamiającą, że murarze i cieśle pragną pracować około remontu fabryki w dwóch partjach, odpowiadając od wymaganej pierwotnie gwarancji co do powierzenia robót około budowy pałacu p. Karola Poznańskiego i domu Towarzystwa przy ulicy Długiej—nadeszła dzisiaj w nocy z Berlina od zarządu Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego depesza treści następującej:

„Nie możemy zmienić przedstawionych przez nas warunków; do remontu fabryki przyjąć tylko potrzebną liczbę cieśli i murarzy w jednej partji, a nie w dwóch, jak tego żądają murarze. Gdyby murarze upierali się przy swoim żądaniu natychmiast przerwać remont fabryki.“

Zarząd Tow. akc. I. K. Poznańskiego.

Treść przytoczonej depeszy administracja fabryki Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego zakomunikowała dziś o godzinie 7-ej rano zgromadzonemu w kantorze fabrycznym murarzom i cieślom.

Murarze i cieśle po wzajemnem porozumieniu się i naradzie zgodzili się przystąpić do pracy, na warunkach podanych przez zarząd Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, który wyraził postanowił przyjąć taką liczbę, jaka okaże się na razie konieczną.

Wyniki swej narady murarze i cieśle przedstawili dziś w południe administracji fabrycznej. Wobec tego administracja przyjęła do robót około remontu kotłowni natychmiast 28 robotników; przystąpili oni zaraz do pracy. Niezależnie od tego powołano jeszcze 20 murarzy do robót przy kanale, gdzie urządzona jest kondensacja ciepłej wody.

Roboty te potrwać ze dwa tygodnie. Tym sposobem, stosownie do wymagań zarządu Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego murarze i cieśle pracować będą na jedną tylko zmianę, a nie w dwóch partjach.

Czeladnicy murarscy wezwali do pomocy około 80 robotników murarskich.

Dziś również zajęła swoje posterunki straż ogniowa w liczbie 37 członków.

Jutro puszczona będzie w ruch kolejka podjazdowa, łącząca składy Towarzystwa ze stacją towarową Łódź-kaliska.

Jutro administracja przystąpi do uporządkowania sal fabrycznych.

W tym duchu wysłana została przez administrację depesza do Berlina zawiadamiająca o załatwieniu pomyślnem zatargu z cieśłami i murarzami.

Wobec rozwiązania w duchu pomyślnym ciągnącego się dłuższy czas nieporozumienia wszel-

kie przeszkody do otwarcia fabryki zostały już usunięte.

Uważać należy sprawę lokantu za zakończoną. Przypuszczać należy, iż wszystkie oddziały fabryki puszczane zostaną w ruch za trzy tygodnie. Taki bowiem okres czasu a nawet i krótszy prawdopodobnie wymagać będą roboty około doprowadzenia fabryki do należytego porządku.

Jak nas informują w bielniku, drukarni i farbiarni—roboty rozpoczną się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu, t. j. wcześniej aniżeli inne oddziały będą mogły być w ruch puszczane.

Z fabryk lokautowych. Zapisy robotników na przygotowane listy w fabrykach objętych lokautem trwają w dalszym ciągu. Do dnia dzisiejszego liczba zapisanych przedstawia się w sposób następujący: w fabryce akcyjnego Towarzystwa Karola Scheiblera—5,350 robotników; w fabryce Karola Steinerta—1,305 robotników; w fabryce „Heinzla i Kunitzera” w Widzewie—2,652 robotników; dziś rano wszyscy ślusarze, monterzy, murarze i różni rzemieślnicy przystąpili do remontu fabryki; w fabryce R. Biedermana zapisało się 660 robotników; w fabryce akcyjnego Towarzystwa Grohmana 191; w fabryce H. Grohmana 471.

Uwolniony. Wczoraj wieczorem z więzienia łódzkiego został wypuszczony Jan Rutonowicz.

P. M. S. Ogólne zebranie Koła śródmieścia Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się dnia 21 kwietnia r. b. o godzinie 3-ej po poł. w Szkole Rzemiosł przy ul. Wodnej nr. 9.

Rewizje i aresztowania. Dziś w nocy żandarmeria, wojsko i policja, dokonały licznych rewizji w całym mieście.

— W obrębie II cyrkułu zostali aresztowani Mojsie Gerszan, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej nr. 15, u którego znaleziono wiele proklamacyi partii Socjal-demokratycznej i Józefa Siemradzkiego zamieszkałego przy ulicy Nowo-Cegielnianej nr. 43, u którego znaleziono jedną proklamacyę partii S.-D.

— Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem w obrębie I cyrkułu zatrzymany został przez patrol Jakób Dunkelgrin, zamieszkały przy ulicy Mikołajewskiej nr. 9. Przy Dunkelgrinie znaleziono rewolwer branning, wskutek czego został on przyprowadzony do I cyrkułu, skąd zaraz został wypuszczony po przedstawieniu świadectwa na prawo noszenia rewolweru.

— W obrębie III cyrkułu aresztowano po rewizji: Gustawa Mühlego, Aleksandra Kamińskiego, Władysława Weldmana, Jana Kowalskiego, Stanisława Kowalczyka i Ludwika Stachurskiego. Wszyscy zostali odprowadzeni do więzienia.

— Dzisiejszej nocy władze żandarmerii wraz z wojskiem dokonały rewizji w 25 mieszkaniach domów, położonych w obrębie IV cyrkułu policyjnego.

Rewizje odbywały się w mieszkaniach, zajmowanych przez sfery robotnicze. Tylko w dwudziestu miejscach zastano poszukiwanych przez żandarmerię i osoby tam znajdujące się aresztowano i przeprowadzono natychmiast do więzienia.

Oto nazwiska i adresy aresztowanych: Stanisław Bartoszek, zamieszkały przy ul. Gubernatorskiej nr. 27, Józef Rakowski, przy ul. Przędzalnianej nr. 49, Karol Mon, przy ul. Przędzalnianej nr. 55, Stanisław Majchrzak, przy ulicy Przędzalnianej nr. 53, Władysław Cieślak, przy ul. Suwalskiej nr. 12, Henryk Augustyniak, przy ul. Widzewskiej nr. 163, Rajnhold Jakubowicz, przy tejże samej ulicy, Jan Nowakowski, przy ul. Przędzalnianej nr. 58, Józef Lewandowski, przy ul. Przędzalnianej nr. 50, Maksymilian Popławski, przy ul. Głównej nr. 57, Józefa Borkowska, przy ul. Przędzalnianej nr. 52, Aleksander Nowakowski, przy ul. Przędzalnianej nr. 52, Jan Kakowski, przy ul. Gubernatorskiej nr. 30, Tomasz Bakalarczyk, przy ul. Suchej nr. 6, Wawrzyniec Pawlak przy ul. Suchej nr. 6, Adolf Giller przy ul. Orłaj nr. 3, Stefan Kaźmierczak, przy ul. Fabrycznej nr. 25, Maryan Chmiel, przy ul. Wólczanńskiej nr. 153, Bolesław Bogusławski, przy ul. Zarzewskiej nr. 25, Antoni Krupa przy ul. Zarzewskiej nr. 25.

Konkurs szachowy. W Towarzystwie śpiewaczem „Lutnia” kółko szachistów przedłużyło konkurs szachowy do 31-go maja włącznie. Wyznaczono trzy dni w tygodniu do rozgrywania par-

ty, a mianowicie poniedziałki, środy i piątki od godz. 8-ej wieczorem.

Konkurs rozstrzygnięty będzie bez względu na ilość rozegranych partii po upływie wyznaczonego czasu.

Strzały na Pasażu Szulca. W uzupełnieniu wzmianki z ostatniej chwili, zaznaczamy, że robotnicy, Franciszek Pawlaczyk, który pracuje w fabryce Pilicera (Zawadzka № 16) i Władysław Mirowski, którzy pracuje w fabryce Schulca (Zawadzka 16) szli z fabryki do domu na obiad przy ulicy Cegielnianej. Na rogu ulic Lipowej i Pasażu Szulca jacyś nieznani im ludzie dali do nich około 15 strzałów, wskutek których Franciszek Pawlaczyk został ciężko raniony 3 kulami, a Władysław Mirowski lekko w rękę. Po udzieleniu rannym doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, Pawlaczyk odwieziony został w stanie ciężkim na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża. Mirowski leczy się w domu. Oba napadnięci należą do partii narodowców.

Zabójstwo. Do mieszkania murarza fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego 48-letniego Marcina Motyla wpadło trzech ludzi w chwili, gdy Motyl znajdował się z dziećmi. Przybyście spytali o syna 19-letniego Adama, należącego do związku narodowego. Gdy Motyl oświadczył, że syna jego nie ma w domu, przybyście zawołali: «Wskaz nam gdzie są ukryte sztylety; wiemy, że przechowujecie sztylety!» Motyl, wskazując na dzieci spoczywające obok niego na łóżku, odpowiedział: «Oto moje sztylety!»

Wówczas napastnicy rozkazali Motylowi wstać z łóżka i ubierać się natychmiast. Gdy Motyl, ubierając się, stał odwrócony do nieznajomych tyłem, wówczas ci ostatni dali 8 strzałów rewolwerowych. Marcin Motyl padł trupem na miejscu.

Tak więc, poszukując syna napastnicy, należą do skrajnej partii, zabili ojca.

Marcin Motyl pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Pogrzeb Marcina Motyla na cmentarz grzebalny w Dołach odbył się w spokoju i porządku.

Strzały na ul. Franciszkańskiej. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, kiedy robotnicy z fabryk szli do domów, z bramy domu nr. 17 przy ul. Franciszkańskiej wypadło 3 ludzi, którzy poczęli strzelać z rewolwerów do trzech robotników, wskutek czego padli trupem na miejscu 20-letni Leon Olszewski, zamieszkały na Bałuckim Rynku pod nr. 9, narodowiec, 20-letni Stanisław Pietrzak, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej pod nr. 67, narodowiec i został ciężko ranny w bok 32-letni Kazimierz Pawełczyk, zamieszkały w Radogoszczu, narodowiec. Wypadkowo ranni zostali przechodzący 40-letni Władysław Cyran, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej nr. 8 i 29-letnia Jadwiga Bryłka, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej pod nr. 56.

Rannym lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy; do szpitala Poznańskich odwiózł Kazimierza Pawełczyka, który w nocy zmarł. Cyran i Baryłka o własnych siłach udali się do domów. Trupy zabitych Olszewskiego i Pietrzaka zostały przewiezione do mieszkań.

Na miejsce napaści przybyło wojsko i policja, dokonali oni paru rewizji, lecz sprawców zamachu nie zdołano zatrzymać.

Echa postrzału. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zmarły w szpitalu 19-letni Konstanty Cieciera, robotnik fabryki Tow. akc. K. Scheiblera, postrzelony został obok herbaciarni na Wodnym Rynku, a nie na ulicy Miedzianej.

Strzały na ulicy Wólczanńskiej. Wczoraj o godzinie 6-ej i pół wieczorem na przechodzącego ulicą Wólczanńską około domu № 84 na 17-letniego Cypra Gerszonowicza, zamieszkałego przy ulicy Stodolnianej pod № 18, napadło kilku ludzi, którzy wystrzałami z rewolweru położyli go trupem na miejscu.

W czasie tej strzelaniny wypadkowo zraniony został 7 kulami 28-letni Antoni Ranke, zamieszkały przy ulicy Rozwadowskiej pod № 19. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został w stanie groźnym do szpitala Czerwonego Krzyża. Przed domem zaś № 97 na tejże ulicy została lekko zraniona w lewą nogę 25-letnia Emma Reimeld, zamieszkała w tymże domu. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia pozostawiono ją na miejscu.

Bandytyzm. Wczoraj do drzwi mieszkania

właścicielki domu przy ulicy Orlej № 16, pani Ludwika Habierowej, dobijało się trzech bandytów, żądając, aby im otworzono drzwi. Gdy żądaniu temu zadość uczynić nie chciano, bandyci dali kilka strzałów rewolwerowych przez drzwi. Na szczęście nikt z domowników szwanku nie poniósł. Bandyci ratowali się ucieczką.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajsze go uległy dwie kobiety i mężczyzna.

Pęknięcie czaszki. Na ul. Wólczanńskiej nr. 99 wczoraj o godz. 6 po poł. Artur Gałkan, tkacz, lat 28, uciekając przed strzałami rewolwerowymi, spadł ze schodów i odniósł pęknięcie czaszki. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy ze strony lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został w stanie nader ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kolbami. Dziś o godz. 1 w nocy dwaj uczniowie szkół W. B., lat 18 i Z. Z., lat 17, powracając do mieszkania, na rogu ul. Cegielnianej i Wschodniej, pobici zostali kolbami, odnosząc okaleczenie głów, czoła i twarzy. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Rewizje i aresztowania w Zgierzu. Dziś w nocy w Zgierzu po dokonanych rewizjach przez żandarmerię, wojsko i policję, aresztowani zostali: Jan Jagiello, Jan Chudobiński, Aleksander Tuszyński, Jan Heizer i Józef Kaźmierski.

W Pabianicach aresztowano po rewizji w mieszkaniach: Antoniego Bileckiego, Józefa Grekusa, Jana Kalczewskiego, Józefa Przybylskiego, Antoniego Osuchowskiego i Edwarda Kapuścińskiego, znaleziono u nich proklamacye i wydawnictwa partii P. P. S. frakcyi rewolucyjnej.

Ze Zgierza. Władza zabroniła maryawitom grzebać ciała na cmentarzu katolickim.

*

Zabójstwo. Dziś o godzinie 1-ej po południu na ulicy Dworskiej przed domem № 34, został napadnięty i zabity wystrzałami z rewolweru jakiś robotnik, którego nazwiska na razie nie ujawniono.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Repertuar teatralny na tydzień bieżący zapowiada:

W środę w teatrze Victoria wieczorem wznowionym zostanie «Pędziwiatr», pełen humoru wodewil Z. Przybylskiego z p. F. Stróżewskim w roli głównej i p. Marjewska.

W czwartek wieczorem «Dziecię straganiarki», operetka M. Blaua i Taufsteina.

W piątek «Otello», tragedia Szekspira z p. Z. Werowskim w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem po raz pierwszy „Nad Pilicą”, dramat Stanisława Łapińskiego, osnuty na tle dziejów Księstwa Warszawskiego.

Uwolnieni. „Przegląd Poranny” pisze, że artyści pp. Marcelli Trapszo i Antoni Różański zostali uwolnieni z zajmowanych posad w teatrach warszawskich.

Wieczór orkiestrowy. W nadchodzącą niedzielę, d. 21 b. m., odbędzie się w «Lirze» wieczornica, którą urządza orkiestra smyczkowa amatorska, z przeznaczeniem czystego dochodu, jaki pozostanie, na kupno niezbędnych instrumentów muzycznych. Spodziewać się można, że członkowie «Liry» i miłośnicy muzyki poprą tę sympatyczną, młodocianą drużynę i licznie przybędą na wieczornicę, zwłaszcza, że program będzie bardzo bogaty. Początek wieczornicy o godzinie 6 po południu.

—:—:—

Z WARSZAWY.

—:—:—

* Handel w święta katolickie.

Wobec spornej sprawy zawieszania pracy w handlach i przedsiębiorstwach handlowych w niedziele i święta, oberpolicmajster wyjaśnia, że do rzędu dni, w których w kraju naszym handel jest wzbroniony lub też ograniczony do norm, przyjętych w niedziele, zaliczone są następujące święta katolickie:

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, w pierwszy dzień Zielonych Świątek i w pierwszy dzień Bożego Narodzenia cały handel bez żadnego wyjątku musi być zawieszony.

Wyjątki, przewidziane dla sklepów spożywczych i zakładów fryzjerskich, dotyczą niedziel i następujących świąt katolickich:

Nowy Rok, Trzech Króli, Oczyszczenie N. M. P.

DLA WYGNANCÓW!

Pan Aleksander Jelski porusza na szpaltach «Kuryera Litewskiego» sprawę, której ważność odczuć powinno każde serce polskie.

Autor artykułu otrzymał z Tomsku wieści o strasznej nędzy, znajdujących się tam i w innych miastach Syberyi, w znacznej liczbie, braci naszych, polaków i litwinów, zesłańców z roku 1863, bezdomnych, opuszczonych i skazanych wprost przez losy na wymarcie chyba z głodu!

Rozbitków naszych na dalekiej północy ratuje bodaj w setnej części tylko miejscowe katolickie Towarzystwo dobroczynności, które, mając ogromne zadanie w ochronkach i szkółkach dla dziatwy, nie posiada środków, by przytułić starzych, zrozpaczonych nędzarzy, okrytych lachmanami i żebrzących z upokorzeniem u obcych...

Wreszcie pani M. wzywa kobiety w kraju ojczystym, jako mające więcej serca i poczucia obowiązku, aby się zakrzętnęły pocziwie koło zorganizowania komitetów ratunkowych i utworzenia przytułisk dla wygnanców, tak, aby mogli wrócić do ziemi ojców i tu swe kości stare złożyć przynajmniej. Istnym aniołem stróżem owej nędzy rodzimej w Tomsku i najczynniejszą w Towarzystwie dobroczynności jest: niewyczerpana w czynie takim wyjątkowego poświęcenia się dla braci p. Łucya Orzeszkowa, która najchętniej poinformować może o wszystkim ludzi dobrej woli, a zna ją całe miasto, jako apostołkę miłosierdzia, więc do niej zwracać się należy (Zaułek Leśny, dom Dickstejna).

Pan Jelski wyraża słuszne przekonanie, że sprawą tą powinny się zająć żarliwie wszystkie instytucje nasze, mające jakąkolwiek możność zgromadzać się na narady. Więc: dobroczynne, rolnicze, oświaty, wszelkie filantropijne i t. d.

Niechby powstały założone przytułiska dla wysłużonych ojczyźnie starców we wszystkich miastach gubernialnych, a może i powiatowych, już nie ze składek dowolnych, jeno z obowiązkowego, chociażby najdrobniejszego opodatkowania ziemskiej i miejskiej nieruchomości, tudzież fachów i przedsiębiorstw.

Zanim się jednak zabierzemy do akcji szerokiej w omawianej sprawie, potrzebną jest pomoc elementarna, doraźna, ratunek prędko nie tylko w pieniądzu, odzieniu, wikcie, opiece, w lokalu i t. d., lecz i przez sprowadzanie sobie owych staruszków bezdomnych, byle uczciwych, nie nałogowych, względnie zdrowych, wprost do dworów obywatelskich.

Do słów tych dodać możemy, że właśnie w tych dniach w Warszawie wszczęto starania o urządzenie przytułku dla weteranów 1863 r. przy Towarzystwie dobroczynności.

Z LITWY I RUSI.

W Mińsku 13 go b. m. o godzinie 2-ej po południu, w chwili największego ruchu na ulicy Franciszkańskiej i przylegającym do niej placu Katedralnym, dali się słyszeć na tym ostatnim kilkakrotnie strzały, a potem jęki i wołania. Przerażona publiczność zaczęła się kryć w bramach i uciekać w przeciwną stronę. Okazało się, że agenci policyi śledczej przyłapali na placu dwóch mężczyzn, którzy widocznie czatowali na mającego wracać tamtędy gubernatora. Gdy agenci chcieli ich zaarrestować i na pomoc wezwali znajdujący się w pobliżu posterunek policyjny, jeden z mężczyzn rzucił się do ucieczki, drugi zaś, widząc się zewsząd osaczonym, począł strzelać z bronią. Strzałów padło kilka, z tych 3 trafiły w stojącego Miładowskiego, który zmarł w parę godzin, jedna zaś kula zraniła w nogę rewirowego Pupowa. Niemniej jednak obaj „podejrzani” zostali aresztowani i odprowadzeni do cyrkułu.

Jeden z nich, jak się okazało, miał paszport na imię Feliksa Bętkowskiego, mieszczanina z gubernii. W Mińsku przebywał od dwóch tygodni i zajmował przy ulicy Aleksandrowskiej w domu Jachimowicza lokal, złożony z czterech pokoi. Zrobiono ścisłą rewizję w tym lokalu i wykryto, iż służył on za główne gniazdo anarchistów mińskich. Znalaziono tam 17 bomb, już gotowych do wybuchu, dalej całkowite laboratorium

Za oddanie ostatniej posługi w odprowadzeniu drogich nam zwłok syna i brata

ś. † p.

Bolesława Dębskiego

składamy najserdeczniej sze podziękowanie oraz za złożone wieńce krawym i znajomym.

Niech Wam Bóg wynagrodzi za okazanie nam serca!

Stroskana RODZINA.

548

chemiczne i mnóstwo przyrządów i materiałów wybuchowych. Dynamitu było około 100 funtów. Mnóstwo też rysunków i przepisów do sporządzania bomb i maszyn piekielnych. Był też duży zapas rewolwerów i kul, kilka czapek przeróżnych i masek. Sporo też było „literatury nielegalnej” i proklamacyi z pieczęcią „Mińskiej grupy anarchistów komunistów”. Znalaziono też tam żelazną szkatułkę, którą zabrano przed dwoma tygodniami z kantoru bankierskiego Rappaporta podczas napadu nań bandytów. Było też i kilka przypuszczalnie fałszywych lub skradzionych paszportów.

W mieszkaniu rzekomego Bętkowskiego przebywała też uprzednio i kobieta, którą on przedstawiał jako żonę i której dotąd nie odnaleziano. Aresztowany z nim współnik, według zeznań właściciela domu, przybył zaledwie onegdaj do Mińska. Jednym słowem policyi udało się natrafić na główne, zdaje się jądro anarchizmu miejscowego.

Uprzednio, wykryto bandę złodziejską na Łachówce, składającą się głównie z „zesłanych do Mińska” opryszków warszawskich. Złodziejska ta banda chyba nie wspólnego z „anarchistami” mieć nie może, niemniej jednak krąży wieści, iż wypadki z dnia 13-go b. m. ściśle się wiążą z wykryciem owych złodziei.

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania
spirytus zgaszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacja Związku Garzelników,

Kędz — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr 35.

K. Wolski — Piotrkowska nr. 3

J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.

121 104 27



245-88

Główny skład:

Fr. Karpiński, Warszawa, Elekoralna 35, telefonu 600.

Idąc z ulicy Nawrot od № 35 prosto do ul. Piotrkowskiej, zgubiono

Zegarek złoty

z 2 kopertami i ze szkłem. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie na ul. Nawrot nr. 35 II piętro za sówitą nagrodą. 551-1

DRÓBNE OGŁOSZENIA.

AAAAA Nauczycielki z różnym stopniem wykształcenia i różnej narodowości, freblanki ze słodkim, muzyką, na posady stałe i na kondycje letnie poleca Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 822-10-1

AAA. Pracownia sukien, spódnic i bluzek. Wykończanie staranne i punktualne. Mikołajewska nr. 35, miesz. 11, prawa oficyna, II piętro. 357-d-16

A.A. Kantor „Pomoc”. Przejazd 14, poleca wszelką służbę z dobrymi świadectwami. 717-5-4

Do sprzedania tani rower używany. Mikołajewska № 59 m 54. 786-4-3

Do pracowni, Piotrkowska 145, potrzebne są podręczne i uczenie. 803-3-2

Grywam do tańca na forterianie, przyjmuję zamówienia na wieczory. Piotrkowska 176. 723-3-3

Krawiec męski W. Szykalski wykonywa robotę po niskich cenach, tamże szyje się czamary. Nawrot nr. 32 m 10 800-1-2

Kantor, Południowa nr. 2, poleca wszelką służbę domową z dobrymi świadectwami. Są potrzebni ludzie na folwark. 815-2-1

Kupię szafę używaną do rzeczy. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. Przejazd nr. 8. 811-d-1

Młoda osoba poszukuje miejsca w sklepie lub monopoli. Łaskawe oferty pod lit. M. B. przyjmie admin. niniejszego pisma. 784-2-2

Młoda panna, przyzwoitej rodziny, poszukuje miejsca kasyerki. Łaskawe oferty składać proszę Piotrkowska nr. 92 m. 37, między 6 a 10 wiecz. 793-2-2

Młodo śmieciankowe i świeżo solone do sprzedania wiadomość w „Rozwoju”. 801-6-2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m 11, II-gie piętro. 1611-r-111

Od 1 lipca jest do sprzedania dobrze prosperująca piekarnia w Skłerniewicach. Wiadomość Średnia 12 mieszkania 12. I piętro. 797-6-2

Poszukuję filii piekarskiej przy odpowiedniej kaucyi. L. Mikołajewskie, ul. Aleksandrowska nr. 26 m. 68. 807-2-2

Przybiłak się dog maści szarej. Wólczańska 55 u gospodarza. 809-3-2

Potrzebna bona niemka na wyjazd do Warszawy. Wiadomość ulica Benedykta nr. 13 m. 11. 806-2-1

Przybiłak się duży pies maści ciemno-żółtej. Odebrać można: Stare Rokicie nr. 16, Zaborowski. 787-3-3

Poszukuję miejsca kasyerki i sklepowej z językami: polskim, rosyjskim i niemieckim Nawrot 33. Otto. 770-3-3

Pracując od dwóch lat w handlowo-przemysłowym przedsiębiorstwie jako kasyerka, obznajmiona praktycznie z prowadzeniem ksiąg buchaltaryjnych, poszukuję odpowiedniego zajęcia. Oferty pod adresem „Praca” proszę składać w Administracji „Rozwoju”. 705-3-3

Poszukuję zajęcia kasyerki lub kancelistki w biurze, kantorze albo w większym sklepie. Oferty proszę składać u W-go Piętki, Piotrkowska 111 dla W. W. 718-4-4

Poszukuję lekcji muzyki w mieście lub podczas lata w podmiejskiej okolicy. Wynagrodzenie skromne. Oferty proszę składać u W-nej Elsner, Konstantynowska 11 dla W. W. 719-4-4

Pracownia sukien Gajewskiej, Pańska 49. Tamże potrzebne zdolne panny i uczenie. 734-6-3

Panienska podręczna, pilna, potrzebna do szycia. Wólczańska 97. 776-4-4

Pracownia sztucznych zębów Bolesława Juszcakiewicza. Pańska nr. 75 m. 5. 814-30-1

Potrzebny czeladnik ślusarski. Piotrkowska 81. 819-2-1

Powidła, które kosztowały 9 kop funt, obecnie kosztują 7½, kop. funt, a pad 2 rb. 70 kop. Przejazd nr. 41 u fryzjera. 820-1

Panna lub wdowa bezzienna z kaucyi, obcznana z handlem produktów spożywczych potrzebna do większego interesu. Oferty nadsyłać do Administracji „Rozwoju” dla Nr. 17. 817-3-1

Portrety: kredkowe, olejne, pastelowe, wykonuję artystycznie z każdej fotografii. L. Jankowski, Mikołajewska 59, m. 59. 821-3-1

Potrzebny uczeń do fryzjera. Widzowska nr. 198. 813-3-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ulica Pusta nr. 5 m 6. 816-2-1

Potrzebne 1 lub 2 pokoje od frontu na parterze zaraz. Oferty pod „Kantor” w „Rozwoju”. 778-3-3

Sklep kolonialny do sprzedania, ul. Andrzeja nr. 34. 818-3-1

Suknie, bluzki, wszelkie ubiory damskie, dziecięce, oraz bieliznę przyjmuję do roboty pracownia Maryi Zofii Wólczańska nr. 97, dom Marcinkowskiego. 418624818

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania 12 krzesel dębowych, lampa gazowa. Klinkowstein, Zielona 3. 792-3-3

Zaginiona karta pobytu i książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Stawskiej, wydane z gminy Chojny. 794-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Stanisława Czekaiewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 799-3-2

Zaginiony paszport na imię Franciszka Adamczewskiego, wydany z gminy Mikołajew. 805-3-2

Zaginiony paszport na imię Leonarda Rudowicza, wydany z gminy Krośnice. 804-3-2

Zaginiona dziewczynka 3 letnia, ubrana w sukienkę niebieską, na głowie miała czerwona czapkę na nogach złote buciki. Widzowska № 139 m. 13. 771-3-3

3 ruble za fatygę otrzyma, kto znajdzie od 1-go lipca dwa pokoje kawalerskie w dobrym punkcie, słoneczne, z wodą i zlewem. Oferty sub „Dwa pokoje” w Admin. „Rozwoju”. 716-5-1

Łódzkie Zgromadzenie Kupców dla popierania sztuk pięknych.

CODZIENNE

WIECZÓR KONCERTOWY

z udziałem hiszpańskiej trupy

„Anita de la Peria“

(7 Panów i 2 damy, pierwszy raz w polsce).

Występ znakomitego transformatora M. Costov Watta, francuskiej śpiewaczki M. lie de Berlio, tak zwana „Królowa Diamentów“. Następnie: tyrolski Direct Ellman, niemiecka szansonetka p-ni Doré, duccista Morazuni, rosyjska śpiewaczka pieśni cygańskich i romansów, baronesa Désois, melorossyjski komik i kupiecista Poltawcew, rosyjska śpiewaczka p-ni Swetkova i odgrywacz myśli Tritel Ray.

Reżyser i administrator S. D. BARU.

Początek o godz. 9 ej wiecz.

Wejście dla gości rb. 1.

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w w Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane, oraz pokój z kuchnią od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414—d-

W Niedzielę dnia 21 Kwietnia r. b. o godzinie 3-iej po południu w sali Szkoły Rzemiosł, ul. Wodna № 9, odbędzie się

Ogólne Zebranie

Kola śródmieścia Polskiej Macierzy Szkolnej.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania.
- 2) Sprawozdanie Zarządu.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wybór nowych członków Zarządu.
- 5) Wnioski członków.

550—1

O liczny współudział członków prosi

Zarząd.

Do wynajęcia od (1) 14 Lipca r. b.

LOKAL

zajmowany do tego czasu przez „Menopol“, na restaurację, piwiarnię lub kawiarnię. Ulica Miłsza. Wiadomość u właściciela, ulica Przejazd № 14, w kantorze M. Łaski & M. Nitecki. 489—d-4

Ostrzeżenie.

Ponieważ zaczęto podrabiać cykoryę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specjalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w złoty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.

WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI

R. Bohne & Co.

171—20 20

Marki ochronne.

Do sprzedania

garnitur mebli

w stylu secesya, mało używany, cena niska. Wiadomość, ul. Konstancynowska № 33 m. 2 530—3—3

Poszukuję dzierżawy

Lokalu parterowego

od 500 do 1000 lokci kwadratowych, z siłą lub bez, na odlewnię żelaza. Łaskawe oferty pod lit. „A. B. C.“ w Admin. „Rozwoju“ 529—3—2

Po zwinięciu sklepu wyprzedają w mieszkanie różne **kapelusze** męskie, **czapki**, **czapeczki** dziecięce, **serdaczki** letnie, **damskie czapeczki** letnie etc. **niżej ceny kosztu!** Guziki letnie i t. d. Adres: E. Aifer, Piotrkowska 64, drugie podwórko na parterze (prawa oficyna) ostatnie wejście. 535—3—2

Koński Ząb

jest do nabycia

w Mleczarni Ziemiańskiej,

DZIELNA 30,

po 9 rb. za worek 240 fun. 503—8—6

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstancynowska 5

Nasiona polne, lesne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338—24—15

Magazyn ubiorów męskich.

Mam honor zawiadomić Sz. P.P., że pracownia moja **przeniesiona została** z ulicy Średniej na ul. **ZAWADZKĄ** pod **№ 5**, o czym podaję do wiadomości Szan. klientów, licząc i nadal na łaskawe poparcie. Pozostaję z szacunkiem

534-10-3 **Julian Kozłowski.**

Nauczycielka

rutynowana z patentem—poszukuje posady przy fabryce. Blizsza wiadomość w Administracji „Rozwoju“ i w Zgierz u kasyera miejskiego. 522—3—1

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Wiczevska 106A (koło Główniej)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 11-iej do 1-iej i od 6 do 9-iej wiecz. w niedziele i święta od 11-iej do 3-iej. 205—r-27

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86** naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 433—r-5

Dr. L. KLACZKIN

Konstancynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-25

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d-382

Dr. T. MOGILNICKI

Lekarz szpitala Anny Maryi

powrócił. Zawadzka 4.

Choroby dzieci.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 4—5 p. p. 536—10—2

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjmuje od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½, w. Porada 50 kop. 486—r-12

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½, r. i od 4½—6½, p. p.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11½, rano, od 5—8½, wiecz. 469-r-187

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637-r-255

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-161

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r338

Ulica Południowa Nr. 2.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r36

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarau. Ubranie marynarkowe z modnego szewcowa od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.

Warszawa, Marszałk. 130.

Telefon 799.

Wiedeńska remiza

A. SOMMERA, Benedykta № 16,

poleca Sz. Publiczności eleganckie pojazdy do wycieczek i t. d. Specjalna karetka do ślubu. — Ceny przystępne. —

Telefon 799.

544-31

Potrzebne

od 1 lipca r. b.

mieszkanie składające się z czterech pokojów, tudzież kuchni i łazienki z wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami na I lub II piętrze w śródmieściu. Oferty sub „M. W. J.“ proszę składać w Administracji „Rozwoju“ 545—3—1

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KEDZERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacje.

Piotrkowska 115 m. 6.

Do wynajęcia dworek

(sześć izb z kuchnią) w miejscowości suchej; z prawem zbierania jagód, grzybów, polowania. Odległość od Żduńskiej Woli 10 wiorst. Wiadomość: Administracja dóbr Boczek, przez Szadek. 514—2